

Andrzej Staniszewski

Wojciech Kętrzyński na łamach prasy pomorskiej i wielkopolskiej w latach 1864-1873

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 47-60

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Staniszewski

Wojciech Kętrzyński na łamach prasy pomorskiej i wielkopolskiej w latach 1864—1873

WSTĘP

10 grudnia 1871 r., pięć lat po opuszczeniu przez Wojciecha Kętrzyńskiego pruskiego więzienia po odbyciu dwuletniej kary za udział w powstaniu styczniowym, „Gazeta Toruńska” określiła autora *Szkiców Prus Wschodnich* jako „historyka, który stanowi chlubę naszej prowincji pruskiej”.

W artykule zwracamy uwagę na okoliczności i tempo, w jakim wzrastała sława naukowa, społeczna i pisarska Kętrzyńskiego do momentu opuszczenia przez niego Wielkopolski w roku 1873. Nim poddamy chronologicznej analizie materiały dotyczące życia, twórczości i działalności Kętrzyńskiego, opublikowane w latach 1864—1873 na łamach „Nadwiślanina”, „Dziennika Poznańskiego”, „Gazety Toruńskiej” i „Tygodnika Wielkopolskiego”, musimy sobie uświadomić, że w tym dziesięcioleciu Kętrzyński studiował, był jednocześnie tłumaczem, pisarzem, historykiem, etnografem i folklorystą, nie zaniedbywał także jako były powstaniec aktywnej pracy społecznej, oświatowej i naukowej¹. Wydawał książki, broszury, pisał artykuły i recenzje naukowe, a jednocześnie porządkował księgozbiory biblioteczne w Wielkopolsce i na Pomorzu², na ogół zyskując poważanie za fachowość i pracowitość³.

Najwięcej faktów z biografii Wojciecha Kętrzyńskiego, obejmującej lata 1864—1873, znajdujemy w pracach Władysława Chojnackiego⁴, Janusza Jasińskiego⁵, Andrzeja Wakara⁶, Władysława Ogrodzińskiego⁷, Jana Chłosty⁸. Jednakże wymienieni

1 Por. hasło *Kętrzyński Wojciech*, w: T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, ss. 155—156; hasło *Kętrzyński Wojciech*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 437.

2 Por. W. Chojnacki, *Wojciech Kętrzyński a Wielkopolska*, *Roczniki Historyczne*, 1957, R. 23, ss. 367—380; H. Keferstein, W. Żurawska, *Bibliotekarska działalność Wojciecha Kętrzyńskiego*, *Rocznik Olsztyński*, 1968, t. 7, ss. 79—111; R. Marciniak, A. Mężyński, *Biblioteka Kórnicka — zarys historii (1826—1976)*, *Studia o Książce*, 1977, t. 7, ss. 12—20.

3 Por. W. Kętrzyński, *Przypiski do mojej rozprawy: O Stanisławie Górskim, zamieszczonej w tomie VI Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, *Tygodnik Wielkopolski*, 1871, nr 29; W. Kętrzyński, *Wschodnio-pruski Mazur*, *Tygodnik Wielkopolski* 1872, nr 17 (odpowiedź na korespondencję A.S. z Mazur).

4 Por. *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1952, szczególnie ss. 11—19, 30—48, 239—245; W. Kętrzyński, *O Mazurach*, oprac. i wyd. J. Jasiński, Olsztyn 1968, rec. W. Chojnacki, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (dalej: KMW), 1968, nr 4, ss. 663—664.

5 Por. J. Jasiński, *Kilka szczegółów z pobytu Wojciecha Kętrzyńskiego na pograniczu mazursko-kurpiowskim w 1863 roku*, KMW, 1975, nr 1, ss. 79—81; tenże, *Wojciech Kętrzyński w powstaniu styczniowym*, KMW, 1967, nr 1/2, ss. 85—120; tenże, *Przeobrażenia w świadomości narodowej Wojciecha Kętrzyńskiego*, *Rocznik Olsztyński*, 1970, t. 9, szczególnie ss. 13—23.

6 Por. A. Wakar, *Wstęp*, w: W. Kętrzyński, *Szkice*, oprac. i wstępem poprzedził A. Wakar, Olsztyn 1977, ss. V—XXIV; tenże, *Życie Wojciecha Kętrzyńskiego*, w: W. Kętrzyński, *Z księgi pieśni człowieka niemczonego*,

autorzy, właściwie poza Januszem Jasińskim, nie uwzględniali w opracowaniach materiałów o Kętrzyńskim zamieszczonych na łamach analizowanych przez nas periodyków. Także inni badacze podejmujący bardziej szczegółowe aspekty działalności naukowej Wojciecha Kętrzyńskiego pomijali materiały opublikowane na łamach prasy pomorskiej i wielkopolskiej⁹. Trudno byłoby jednak — jak sądzimy — bez tych faktów ustalić wiarygodne kalendarium życia i działalności Kętrzyńskiego w tym okresie. Doniesienia prasowe poszerzają bowiem naszą wiedzę o udziale Kętrzyńskiego w powstaniu styczniowym i stanowią uzupełnienie oficjalnych pruskich relacji z procesów wytoczonych powstańcom, wśród których był także przyszły poeta i historyk¹⁰.

W latach 1864—1873 krystalizował się warsztat pisarski i naukowy Kętrzyńskiego, pojawiły się nowe inspiracje badawcze, okrzepły przekonania społeczno-polityczne¹¹. Prace ogłoszone w stosunkowo krótkim czasie w „*Altpreussische Monatsschrift*”¹² przyniosły mu u niemieckich badaczy opinię rzetelnego historyka. Artykuł Kętrzyńskiego *O Mazurach*, ogłoszony w 1868 r. w „*Dzienniku Poznańskim*”, zwrócił uwagę społeczeństwa na problem mazurski¹³.

Materiały prasowe, analizowane przez nas, skłaniają do przekonania, że dotychczasowa tradycyjna relacja, już nieco zbanalizowana, szczególnie w publicystyce prasowej¹⁴, w odniesieniu do przemian światopoglądowych i świadomościowych Kętrzyńskiego, oparta na opozycji niemieczyzny i polszczyzny, powinna być rozszerzona o jeszcze jeden element, a mianowicie o aspekt słowiański, mówiąc zaś precyzyjniej — ogólnosłowiański¹⁵. Już w roku 1868, po opublikowaniu przez Kętrzyńskiego pracy *Die Lygier*,

wstęp i oprac. A. Wakar, Olsztyn 1980, ss. V—LVIII; tenże, *Wojciech Kętrzyński*, w: A. Wakar, *Balwany chwalcę bez zakonu żył. Szkice i portrety*, Olsztyn 1986, ss. 90—103.

7 W. Ogrodziński, *Nad podobizną Wojciecha Kętrzyńskiego*, w: W. Ogrodziński, *Przypomniane piórem*, Olsztyn — Białystok 1982, ss. 61—81; tenże, *Pamięci człowieka niemczonego*, *Życie Literackie*, 1978, nr 3; tenże, *Spokój ostatniej przystani*, *Warmia i Mazury*, 1988, nr 7; tenże, *Czynem zdobył „patent na Polaka”*, *Gazeta Olsztyńska*, 1988, nr 169.

8 J. Chłosta, *Zwrócił Polsce Mazurów, a Mazurom Polskę. 70-lecie śmierci Wojciecha Kętrzyńskiego*, *Kierunki*, 1988, nr 3; tenże, *Rewindikator polskości Mazur. 70-lecie zgonu Wojciecha Kętrzyńskiego*, *Gazeta Olsztyńska*, 1988, nr 12; tenże, *Przypomnienie Kętrzyńskiego*, *Gazeta Olsztyńska*, 1988, nr 159; tenże, *Wojciech Kętrzyński działaj*, *Warmia i Mazury*, 1988, nr 22.

9 Por. H. Barycz, *Studia historyczne Wojciecha Kętrzyńskiego w świetle urzędowych źródeł Uniwersytetu Królewickiego*, w: *Ossolineum. Księga pamiątkowa w 150-lecie Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*, Wrocław 1967, ss. 215—218; J. Powierski, *Wojciech Kętrzyński jako historyk Prus*, *KMW*, 1970, nr 3, ss. 347—380; A. Skrobaczki, *Dlaczego Wojciech Kętrzyński nie otrzymał katedry na Uniwersytecie Krakowskim w 1869 roku?*, *KMW*, 1973, nr 3, ss. 209—212.

10 Por. *Der Polen-Prozess im Jahre 1864*, Berlin 1865, nr 53, s. 12; *Anklage — Schrift im Polen-Prozess 1864*, Berlin 1864, s. 410 n.

11 Por. A. Łukaszewski, J. Jasiński, *Wstęp*, w: W. Kętrzyński, *Wiersze nieznanne*, wybrał i odczytał z rękopisów A. Łukaszewski, Olsztyn 1973, ss. VII—LII; J. Jasiński, *Wstęp*, w: W. Kętrzyński, *O Mazurach*, oprac. i wydał J. Jasiński, Olsztyn 1968, ss. 7—20.

12 Por. [W] v. Kętrzyński, *Der Homagialeid der Thorner aus dem Jahre 1494*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1868, Bd. 5, ss. 177—178; W. v. Kętrzyński, *Hat der heilige Adalbert seinen Tod im Kulmerlande gefunden?*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1869, Bd. 6, ss. 35—52.

13 „Oprócz »Gazety Toruńskiej«, zainteresował się nim Bogumił Hoff, który w liście z 8 stycznia 1869 r. polecał prace Kętrzyńskiego Oskarowi Kolbergowi. „O informacje o Mazurach prosił Kętrzyńskiego w czerwcu 1870 r. Agaton Giller” — J. Jasiński, *Wstęp*, w: W. Kętrzyński, *O Mazurach*, s. 12.

14 Por. publikacje o Wojciechu Kętrzyńskim w prasie kulturalno-społecznej lat osiemdziesiątych: D. Sidorski, *Przypadek Kętrzyńskiego*, *Tygodnik Kulturalny*, 1981, nr 31; E. Tryniszewski, *Poezje Kętrzyńskiego*, *Słowo na Warmii i Mazurach*, 1981, nr 25; E. M., „*Stary*” *wspaniał pan Kętrzyński*, *Tygodnik Polski*, 1984, nr 16; K. Koźniewski, *Kętrzyńscy*, *Odrodzenie*, 1984, nr 41; L. Żur, *Zwrócił Polsce Mazurów, a Mazurom Polskę*, *Tygodnik Kulturalny*, 1988, nr 11; J. Dużyk, *Odzyskany dla Polski. O Wojciechu Kętrzyńskim*, *Życie Literackie*, 1988, nr 3; W. Czermak-Nowina, *Jeszcze o Wojciechu Kętrzyńskim*, *Życie Literackie*, 1988, nr 11.

15 Także w latach późniejszych interesowały Kętrzyńskiego kwestie słowiańsko-germańskie, o czym świadczą listy, jakie otrzymywał od Ryszarda Hermana Abramowskiego, pastora mazurskiego (por. *Sprawy Mazur i Warmii*, ss. 3—13). W dotychczasowych prezentacjach biografii Kętrzyńskiego badacze na ogół unikali interpretacji tej problematyki.

zyskał on w opinii prasy pomorskiej i wielkopolskiej miano wybitnego współczesnego sławisty i słowianofila. Warto zatem w naszych rozważaniach o ewolucji osobowości Kętrzyńskiego pamiętać o tej ważnej dekadzie w życiu historyka. Można ją w sposób wyrazisty określić następująco: od niemieckiego elementarza do komparatystycznych studiów językowych z uwzględnieniem danych reprezentatywnych dla języka polskiego, czeskiego, serbskiego. Nasuwa się w tym miejscu uwaga o nieprzeciętnych umiejętnościach, czy skłonnościach Kętrzyńskiego do badań porównawczych. Dysertacja *Die Lygier*, poświęcona Słowianom zachodnim, pod względem obranej metody badawczej jest identyczna z zasadą określającą intencje autorskie w dwuczęściowym artykule *O Mazurach*, opublikowanym na łamach „Dziennika Poznańskiego” także w 1868 r. (nr 236, 237). W obu przypadkach o jakości i słuszności współczesnej argumentacji, ocenianej arbitralnie przez Kętrzyńskiego jako wyczerpującą, zadecydowała prahistoria, dziedzictwo słowiańskich i polskich przodków¹⁶. Oba konteksty uzupełniały się nawzajem stanowiąc zarazem świadectwo krystalizowania się pod koniec lat sześćdziesiątych antygermańskiego systemu poglądów i przekonań Kętrzyńskiego¹⁷.

Materiały uzyskane podczas kwerendy wymienionych tytułów prasowych przedstawimy w trzech częściach artykułu. Pierwsza obejmuje okres powstańczy, łącznie z procesem, druga zawiera problematykę słowiańską, stosunkowo najmniej zanalizowaną przez dotychczasowych badaczy spuścizny po Kętrzyńskim, wreszcie trzecia — tematykę mazurską, regionalną. W roku 1871 „Gazeta Toruńska” (nr 285) przedrukowała z „Przeglądu Lwowskiego” artykuł zatytułowany *Prace dra Wojciecha Kętrzyńskiego*. Z tej to właśnie publikacji czytelnicy pisma dowiedzieli się, że kilkanaście miesięcy wcześniej Wojciech Kętrzyński opuścił ostatecznie Jana Działyńskiego i bibliotekę kórnicką. Wyrażano żal z powodu tej decyzji historyka i edytora, którego umiejętności i wiedzę zdołano już poznać w Wielkopolsce. Pisano zatem: „Mało kto u nas bowiem pojmował z taką sumiennością i taką znajomością rzeczy obowiązki edytora źródeł, jak dr Kętrzyński”.

Zwróćmy zatem uwagę na fakty, które przyczyniły się do tej opinii.

OKRES POWSTAŃCZY

Począwszy od października 1864 r. zarówno redakcja „Dziennika Poznańskiego”, jak i „Nadwiślanina” dosyć szczegółowo informowały czytelników o przebiegu procesu uczestników powstania styczniowego, który toczył się w Berlinie. Cytowano dziesiątki wystąpień prokuratorów, obrońców, wypowiedzi skazanych, sentencje wyroków i odpowiednio komentarze redakcyjne. W sprawozdaniach z procesu, zamieszczanych sukcesywnie w chełmińskim „Nadwiślaninie” na przełomie października i listopada, kilkakrotnie wymieniano nazwisko Kętrzyńskiego. Po raz pierwszy w trakcie mowy

16 Por. W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten 1854—1862*, wstęp T. Czapelski, Lwów 1938. Tamże wspomnienia Kętrzyńskiego „Z dziejów mojej młodości”, ss. 17—44.

17 Por. A. Wakar, *Wojciech Kętrzyński wielki syn ziemi mazurskiej*, Olsztyn 1956, s. 15; tenże, *Spojrzenie Wojciecha Kętrzyńskiego na problem mazurski*, Warmia i Mazury, 1988, nr 14; K. Tymieniecki, *Wojciech Kętrzyński jako historyk Słowiańszczyzny*, *Z otchłani wieków*, 1947, z. 9—10, s. 123; „Długa — obok źródłoznawstwa średniowiecznego — dziedziną pracy, która zaprzętała umysł Kętrzyńskiego od ukazania się młodzieńczych »Die Lygier« aż po ostatnie lata długiego życia, było zagadnienie najdawniejszych dziejów Słowian. Kętrzyński wkroczył tu na teren, na którym do owej pory działała wyłącznie nauka niemiecka. Musiał zwalczać jej nacjonalistyczne tendencje, musiał polemizować z uznanymi autorytetami. Wartość dorobku Kętrzyńskiego w tej materii kwestionowano, dlatego nawet i w Polsce, i dopiero po wielu nowych odkryciach jasne się stało, że teza Kętrzyńskiego o pradawności osiedlenia słowiańskiego na ziemiach między zachodnim dorzeczem Łaby a Dnieprem była słuszna, że jedynie Kętrzyński nieco przesadnie przeciągnął granicę tego zasiedlenia aż po Ren” — A. Wakar, *Życie Wojciecha Kętrzyńskiego*, s. XXXI).

oskarżycielskiej przeciwko dr. Kazimierzowi Szulcowi, agentowi Rządu Narodowego w zaborze pruskim, który zorganizował siatkę przerzutów broni dla powstańców na linii Nidzica—Szczytno. 6 listopada 1864 r. „Nadwiślanin” przedrukował odpowiedź „obżalowanego” Szulca na zarzuty stawiane przez prezesa berlińskiego sądu: „Dr Kazimierz Szulc, 40 lat liczący, jest oskarżonym, że wspólnie z obżalowanym Chotomskim i Kętrzyńskim w miesiącach czerwcu i lipcu roku zeszłego był w Królewcu czynnym przy zakupie i przesyłkach broni. Obżalowany odpowiada na wstępie na ogólną część oskarżenia. Maluje środki rządu rosyjskiego przy brance i dowodzi, że Polakom pod panowaniem rosyjskim nic więcej nie pozostało, jak udać się w lasy i uniknąć w taki sposób niezdolnego służenia w wojsku. Nie myślano z początku o niczym więcej, jak o ucieczce, a komitet centralny wypowiedział w odezwie z dnia 13 stycznia 1863 r., że walka jest niemożliwą i że ludzie mają być powolnymi rozporządzeniom rządu. Pomimo to udali się w lasy, a komitetowi nie pozostało nic więcej, jak w dniu 22 stycznia proklamować walkę. Nie było to nic więcej, tylko walką bojaźni przed branką i ażeby ująć niewoli”.

Ci „obżalowani” w berlińskim procesie, których schwytano na próbach przemycania broni przez pruską granicę, zostali potraktowani przez władze niemieckie z wyjątkową surowością. Podczas gdy część oskarżonych o współudział w „polskim” powstaniu styczniowym odpowiadała z wolnej stopy, ci nieszczęśliwcy, których złapano z bronią, siedzieli w więzieniu od chwili zatrzymania i spodziewali się ponownego wyroku. Oskarżonych było 127 — jak podawał „Nadwiślanin” 7 grudnia 1864 r. Z Prus Wschodnich i Zachodnich tylko 15. „Pięciu z nich — czytamy w komentarzu redakcyjnym — siedzi dotąd w więzieniu, tj. pp. Iłowiecki, Kalkstein, T. Jackowski, Koronowicz i Kętrzyński”.

Jak wynika z relacji sądowych zamieszczonych w grudniu 1864 r. na łamach „Dziennika Poznańskiego” i „Nadwiślanina”, krąg osób poznanych przez Kętrzyńskiego w berlińskim więzieniu, które wywarły później wpływ na jego życie i działalność, ustawicznie się rozszerzał. Tam właśnie zetknął się Kętrzyński z Edmundem Callier, powstańczym dowódcą, który po latach, już jako redaktor „Tygodnika Wielkopolskiego”, zamieści na łamach swojego pisma rozprawkę *O Mazurach* Wojciecha Kętrzyńskiego. Nazwiska Calliera i Kętrzyńskiego pojawiły się w stenogramie sądowym z 2 grudnia. Edmund Callier — jak wynikało z oskarżenia — miał przejąć dowództwo nad oddziałami ochotników powstańczych gromadzących się w Prusach. Pruski prokurator potępił tę inicjatywę i postulował wymierzenie kary śmierci dla niedosłego przywódcy. Bezpośrednio po ogłoszeniu tego wyroku (który uległ ostatecznie złagodzeniu) prokurator przystąpił do oskarżania osób, które szmuglowały broń z Królewca dla „polskich powstańców”¹⁸. Oto lista „obżalowanych”, cytowana przez „Nadwiślanina” 7 grudnia, na której znajdujemy także nazwisko Kętrzyńskiego¹⁹: „Hrabia Bolesław Chotomski z Królewca, kupiec Jan Nepomucen Koronowicz z Królestwa, syn kupiecki Juliusz Reichstein z Augustowskiego w Królestwie Polskim, akademik Jan Winkler Kętrzyński z Loetzen, dr Kazimierz Szulc z Poznania i kupiec Jan Nepomucen Gościcki z Królestwa. Prokurator Mittelstaedt wnosi przeciw p. Chotomskiemu o 6 lat więzienia w cuchthauzie i dozór policyjny”.

¹⁸ W sprawozdaniach sądowych chełmińskiego „Przyjaciela Ludu” z rozprawy berlińskiej nazwisko Kętrzyńskiego pojawiło się po raz pierwszy już 31 X 1864 r. 12 XI 1864 r. korespondent tego pisma donosił: „Następny oskarżony pan Jan Kętrzyński, student z Królewca, miał także zakupywać broń i przesyłać ją do Polski. Pan Kętrzyński zaprzeczył to. W środę odbyło się następne posiedzenie, bo we wtorek przypadało Wszystkich Świętych. Słuchano pana Kazimierza Szulca z Poznania, który miał zakupywać razem z pp. Koronowiczem, Chotomskim i Kętrzyńskim broń. Oskarżony zaprzecza to i powiada, że pewien kupiec nazwiskiem Szulc, który był chory, a który miał handel broni, prosił go, żeby zakupił dla niego za kilka tysięcy talarów karabinów i pałaszy, co też oskarżony uczynił”.

¹⁹ Por. relację samego Kętrzyńskiego, *Z młodości*, w: W. Kętrzyński, *Szkice*, ss. 34—36.

10 grudnia 1864 r. chełmiński „Przyjaciół Ludu” poinformował swoich czytelników, że w procesie berlińskim prokurator zażądał dla Koronowicza i Kętrzyńskiego także „6 lat więzienia w cuchthauzie”. W „Nadzwyczajnym Dodatku Przyjaciół Ludu” z 23 grudnia 1864 r. podano wersję ostateczną wyroku. Sąd stanu skazał „na zamknięcie przez jeden rok” m.in. Calliera, Chotomskiego, Szulca, Kętrzyńskiego. Wydano też dziesięć wyroków śmierci. Otrzymali je m.in.: Jan Kanty Działyński, Aleksander Guttry, Włodzimierz Adolf Wolniewicz.

Podczas procesu berlińskiego Wojciech Kętrzyński oświadczył pruskiemu prokuratorowi: „Obecnie mówię i piszę po polsku płynnie”²⁰. Tego faktu nie odnotowała prasa polska w zaborze pruskim. Nie wiemy też dokładnie, w którym miesiącu 1865 r. Kętrzyński opuścił twierdzę kłodzką. Jednakże w tym samym roku, 29 grudnia, na łamach „Dziennika Poznańskiego” (nr 296) Kętrzyński poddał ostrej krytyce dzieło niemieckiego badacza Adlera, zatytułowane *Studien zur Cultur — Geschichte Polens* (Bd. 1, Berlin 1865), nie omieszkając przy tym podkreślić swej przynależności do narodu polskiego, zaznaczając w wymienionej recenzji: „Dumni jesteśmy z naszej mowy”. Bolesław Chotomski, jeszcze niedawno sądzony razem z Kętrzyńskim, pochwalił go wówczas za „zręczność w języku polskim”²¹.

KWESTIE POLSKO-SŁOWIAŃSKIE

Pracę *Die Lygier. Ein Beitrag zur Urgeschichte der Westslaven und Germanen* ukończył Wojciech Kętrzyński we wrześniu 1865 r. w Kłodzku. Książkową wersję uzyskała ta dysertacja trzy lata później. Dzięki „Gazecie Toruńskiej” i „Dziennikowi Poznańskiemu” wiemy dokładnie, jak wyglądały dzieje tej publikacji w roku 1868, co zawierały prospekty wydawnicze zapowiadające druk *Die Lygier*, kto zamawiał pierwsze egzemplarze tej publikacji o Słowianach i Niemcach w zamierzonych czasach, jakie kwestie podnosili pierwsi recenzenci książki i wreszcie, czy ta książka przyniosła Kętrzyńskiemu sławę i uznanie wśród historyków badających pradzieje państwa polskiego. Z autora dysertacji o „zapomnianej” roli Słowian zachodnich stał się Kętrzyński w ciągu jednego roku autorytetem dla zwolenników słowianofilstwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tym samym roku 1868 ukazała się na łamach „Dziennika Poznańskiego” inna prekursorska praca Kętrzyńskiego, poświęcona ludności mazurskiej, która również spotkała się z rezonansem społecznym, to należy uznać ów rok za początek prawdziwej kariery naukowej, edytorskiej i pisarskiej Wojciecha Kętrzyńskiego.

10 stycznia 1868 r. „Dziennik Poznański” zapowiadał ukazanie się w Poznaniu, nakładem miejscowego księgarza Mieczysława Leitgebera, pracy Wojciecha Kętrzyńskiego zatytułowanej *Die Lygier*. W prospekcie wydawniczym zwracano uwagę na to, że praca Kętrzyńskiego stanowi kontynuację badań Józefa Pawła Szafarzyka, czeskiego sławisty i historyka, żyjącego w latach 1795—1861²². To ważna informacja dla interpretatorów pomysłów badawczych Kętrzyńskiego, który pradawność lokalizacji ludów słowiańskich czynił argumentem w żywotnej dla obu nacji: polskiej i niemieckiej dyskusji o „narodowym pochodzeniu” i wynikających z niej wniosków. „Szafarzyka dokładne badania starożytności słowiańskiej — czytamy w »Dzienniku Poznańskim«

20 *Der Polen-Prozess im Jahre 1864* s. 12.

21 Cyt. za: J. Jasiński, *Przeobrażenia w świadomości narodowej Wojciecha Kętrzyńskiego*, s. 15.

22 *Słowiańskie starożytności* P.J. Szafarzyka ukazały się w Poznaniu w 1842 roku. Wpływy tej publikacji odnajdujemy w *Die polnische Sprachfrage in Preussen*, której pierwsza wersja ukazała się w Lipsku w 1843 r., następna w 1845 r. (por. *Polska kwestia językowa w Prusach. Die polnische Sprachfrage in Preussen*. Wybór materiałów zebranych i opatrzonych komentarzem przez Gustawa Gizewiusza. Reedycję przygotował i przedmową oraz skorowidzem opatrzył W. Chojnacki, Poznań 1961, ss. 170—171, 249, 287).

— nieskończenie wiele przyczyniły się do wyjaśnienia historii Słowian, mianowicie Słowian wschodnich. Wykazały one, że Słowianie owi nie w historycznych czasach dopiero w owe okolice na wschód od Wisły przybyli, lecz że tamże od dawnych czasów mieszkali. Mniej dokładnym i wyczerpującym jest traktowanie epoki przedhistorycznej Słowian zachodnich, gdyż autor prawie wyłącznie średnią historię obrał sobie za przedmiot swych badań. Celem pracy Kętrzyńskiego jest wypełnienie owej próżni”.

Prospekt zawierał również informacje o objętości książki (około 12 arkuszy wydawniczych) i jej cenie (1 talar). „Dziennik Poznański” ogłaszał prenumeratę na to dzieło. Nazwiska zamawiających książkę Kętrzyńskiego miały być zamieszczane w „Dzienniku Poznańskim”. Trzydziestoletni wówczas Wojciech Kętrzyński doczekał się w owej reklamie wydawniczej następującego konterfektu: „Autor pan Kętrzyński jest niezmordowanym badaczem na polu historycznym i spodziewać się należy, że dzieło wżwyż pomienione odpowie zupełnie zadaniu, jakie autor sobie postawił”.

„Dziennik Poznański” czterokrotnie zamieszczał listę prenumeratorów zamawiających za jednego talara *Die Lygier* (26 I, 7 II, 13 II i 8 III 1868 r.). Najszybciej zgłosiła się Akademia w Petersburgu oraz następujące osoby prywatne: Edward Kalkstein z Jabłówka, ksiądz proboszcz Antoni Marański²³ oraz niejaki Teofil Kozłowski z Tarnówka, który zamówił od razu 20 egzemplarzy. Na liście zamówień z 7 lutego przeważają nazwiska byłych powstańców i więzionych za udział w powstaniu styczniowym, znanych już wówczas działaczy społecznych, poważanych ziemian wielkopolskich i pomorskich: dr. Juliusza Au, Wincentego Zenkellera, Antoniego Donimirskiego, Władysława Zakrzewskiego, Emila Czarlińskiego. Na dwóch pozostałych listach prenumeratorów znajdujemy m.in. nazwiska Leona Czarlińskiego z Zakrzewka, Edwarda Donimirskiego z Brąchnowka, dalszych przedstawicieli rodziny Kalksteinów (z Kuczwał i Pluskowęsów), hrabiego Aleksandra Przeździeckiego z Krakowa, profesora Bendera z Braniewa, Maksymiliana Jackowskiego z Pomarzanowic oraz nazwiska dwóch czytelniczek z Królewca: Ziemkowskiej i Johansohn. Od stycznia do marca 1868 r. zamówiono w poznańskiej księgarni Mieczysława Leitgebera 87 egzemplarzy książki Wojciecha Kętrzyńskiego.

Analiza anonsów księgarskich i prospektów wydawniczych zamieszczonych w prasie wielkopolskiej i pomorskiej pozwala na stałe wzbogacanie historii recepcji tej publikacji. 28 kwietnia 1868 r. „Gazeta Toruńska”, wymieniając bieżące nowości książkowe, podała, że w księgarni T. Śniegockiego w Bydgoszczy znajduje się rozprawa dr. Kętrzyńskiego *Die Lygier* (nadal obowiązywała cena 1 talara). 31 maja 1868 r. „Dziennik Poznański” opublikował tradycyjny, redagowany przez Mieczysława Leitgebera *Przegląd bibliograficzny piśmiennictwa polskiego* (tym razem za dwa miesiące: marzec i kwiecień). *Die Lygier* znajdowało się obok dwóch innych dzieł, które warto wymienić: była to powieść Elizy Orzeszkowej zatytułowana *Ostatnia miłość* (pierwsze dzieło powieściopisarki odnotowane w zaborze pruskim) i *Kronika* Marcina Kromera, wydana w Sanoku przez K. Pollacka. Leitgeber, nakładca i popularyzator dzieła Kętrzyńskiego, nadawał mu w *Przeglądzie bibliograficznym* znaczenie przełomowe i inspirujące zarazem: „Badanie Szafarzyka względem kolebki Słowiańszczyzny, oparte na wywodach uczonych niemieckich, zbija i wyświeca autor już to dowodem wprost, już też logicznym wyciągiem wniosków. Nad tymże przedmiotem pracują obecnie i w Wiedniu i w Petersburgu, niewątpliwie przeto wywiąże się rozprawa polemiczna, naukowa, która nie może się tym razem nie skończyć wygraną polskiego pióra, co wbrew uprzedzeniom długich wieków stanęło otwarcie do walki o tytuł Słowiańszczyzny”.

Nim przejdziemy do obszernych prasowych omówień *Die Lygier* i zawartej w dysertacji Kętrzyńskiego charakterystyki Słowian zachodnich, ich roli dziejowej

23 Działacz kaszubski, sądzony i więziony w jednej celi z Kętrzyńskim, później uważny czytelnik publikacji autora *O Mazurach* (por. A. Marański, *Jeszcze słówko o Mazurach*, *Gazeta Toruńska*, 1868, nr 303).

w ocenie tego badacza, ustalimy miejsce *Die Lygier* pośród rodzimych prac z dziedziny słowianoznawstwa pochodzących z pierwszej połowy XIX w., które szczególnie dużo miejsca poświęcały argumentom na rzecz słowiańskiego mitu początku²⁴. Zasada pierwszeństwa obecności Słowian na zachód od Odry, przypomniana przez Kętrzyńskiego, oraz teoria równości dwóch grup etnicznych: słowiańskiej i germańskiej, lansowana przez tego badacza w połowie lat sześćdziesiątych XIX w. ma już bowiem ponad półwiekową tradycję. Proces sakralizacji Słowiańszczyzny i tendencje do określenia plemienną odrębności natury Polaków, bliskie Kętrzyńskiemu, znalazły już wcześniej odbicie w pracach i wykładach takich znanych XIX-wiecznych twórców i myślicieli, jak Kazimierz Brodziński²⁵, Zorian Dołęga Chodakowski²⁶, Adam Mickiewicz²⁷, Wawrzyniec Surowiecki²⁸, Paweł Józef Szafarzyk²⁹, Dyzma Bończa Tomaszewski³⁰. Wymienieni „starożytnicy” eksponowali w swoich pracach katalog plemiennych cech Słowian, jak dobroć, łagodność, ukochanie pokoju, osiadłego rolniczego życia, wolności, który zaważył na dalszych kolejach historycznych wielu narodów słowiańskich. „Autorzy chcieli przypomnieć, że Polacy są prastarym szczepem, który w swym pierwotnym ustroju ujawnił wielkie wartości umysłowe i moralne, wartości, które w historycznym rozwoju Europy nie znalazły dotychczas swego wyrazu. Z tego przekonania o wysokiej wartości narodu polskiego zrodzi się w okresie Księstwa wiara w przeznaczenie Polski do wielkiej roli dziejowej w bliskiej przyszłości”³¹.

U wspomnianych autorów pojawia się także — charakterystyczne dla prac Kętrzyńskiego — świadome przeciwstawienie się wzorcom germańskiej pierwotności. Genezę „słowiańskiej inności” badacze umieszczali w najodleglejszych początkach, kontrastując słowiański lud rolniczy, osiadły i gminowładny z wojennym, zaborczym ludem germańskim³². „Dowartościowując Słowian” należało przede wszystkim poddać ostrej krytyce dotychczasowe dokonania obcych historiografów, co czynił Szafarzyk, jeden z najwybitniejszych w ówczesnej Europie autorytetów „starożytniczych”, w dziele *Słowiańskie starożytności*, wydanym w Poznaniu, w 1842 r.: „— dając za pozorną przyczynę milczenia dawnego dziejopisu o Starosłowianach, bytności i rozległości ich w starej Europie bezwstydnie zapierają, europejską praojczyznę Słowian jakby jaką pustą dziedzinę sobie przywłaszczają i zapełniają onę potwornymi wymysłami swojej obrazności, Celtami, Scytami, Gotami itd., przodków zaś naszych tylko za włóczęgów lub przesiadywaczów w onej, za nieugłaskaną dzicz, za grubych, surowych ludzi nie wiadomo kiedy i skąd wylęglých, wcale do pierwotnej rodziny europejskiej nie należących śmiało ogłaszają”³³.

24 K. Tymieniecki, jedyny właściwie badacz, który starał się scharakteryzować poglądy Kętrzyńskiego na zamierzcze dzieje Słowian i plemion germańskich, pominął w pracy *Wojciech Kętrzyński jako historyk Słowiańszczyzny* (op. cit.) prawie zupełnie *Die Lygier*, skupiając uwagę na późniejszych publikacjach Kętrzyńskiego: *O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Sałą i czeską granicą* (1899), *Swewowie i Szwabowie* (1902), *Co wiedzą o Słowianach pierwsi ich dziejopisarze Prokopios i Jordanes* (1902).

25 Por. K. Brodziński, *Słowianie przed wprowadzeniem chrześcijaństwa*, w: *Pisma...* Wydanie zupełne i dopełnione z nieogłoszonych rękopisów staraniem J.I. Kraszewskiego, t. 3, Poznań 1872.

26 Z. Dołęga Chodakowski, „*O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*” oraz *inne pisma i listy*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1967.

27 A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*. Kurs III i IV, w: *Dziela*, t. 11, Warszawa 1955.

28 W. Surowiecki, *Obraz dzieła o początkach, obyczajach, religii dawnych Słowian*, w: W. Surowiecki, *Korespondencja w materiałach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających*, cz. 1, Warszawa 1807.

29 P. J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności*, przeł. H.M. Bońkowski, t. 1, Poznań 1842.

30 D. Bończa Tomaszewski, *Rolnictwo. Poema oryginalne w czterech pieśniach*, Kraków 1802.

31 A. Gella, *Wawrzyniec Surowiecki*, Wrocław 1958, s. 45.

32 Por. J. Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1968, ss. 87—94; F. Bronowski, *Wawrzyniec Surowiecki jako badacz dawnej Słowiańszczyzny*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Seria I: Nauki Humanistyczne-Społeczne, Łódź 1956, z. 3, s. 92; A.: Witkowska, *Słowianie, my lubim sielanki...*, Warszawa 1972, ss. 5—61.

33 P.J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności*, s. 687.

Cel i charakter prac XIX-wiecznych „starożytników”, wywierających niewątpliwie wpływ na *Die Lygier* Kętrzyńskiego, został dostrzeżony przez pierwszych recenzentów omawianej publikacji. Od 9 lipca 1868 r. „Gazeta Toruńska” (nr. 156, 158, 159, 160) opublikuje obszernie omówienie książki Wojciecha Kętrzyńskiego napisane przez Zygmunta Celichowskiego. Podkreślając zależność *Die Lygier* od *Starożytności słowiańskich* Szafarzyka, recenzent wyjaśnił na wstępie cel publikacji Kętrzyńskiego, zgodny zresztą — jak się wydaje — z założeniami historyka: „Autor chce dowieść, iż jak wschodni, tak i zachodni Słowianie od samego przesiedlenia się ludów indoeuropejskich do Europy, a przynajmniej od czasów, na które historia jakies światło rzucić może, stanowili między Wisłą i Elbą pierwiastkową ludność, przez którą i między którą wędrówki ludów germańskich się odbywały. Hipotezę tę nie pierwszy wprawdzie raz postawioną, lecz dostatecznie dotąd nie udowodnioną, stwierdzić badaniami historycznymi i wywodami lingwistycznymi, jest zadaniem rzeczonyj książki”.

Recenzent bardzo szczegółowo referuje na łamach „Gazety Toruńskiej” treść *Die Lygier*, zwracając m.in. uwagę na to, że Kętrzyński w swoich wywodach na rzecz pierwotności Słowian zachodnich wykorzystuje mało precyzyjne określenia terminu „Germania”, jakie występują w pracach Cezara, Tacyta, Dionizjusza z Halikarnasu, Pliniusza czy Strabona. „Żaden z nich nie podaje Wisły jako granicy Germanii” — powtarza recenzent za Wojciechem Kętrzyńskim. Owa niedokładność terytorialna, uwieczniona w pracach „klasyków” historii, staje się argumentem dla Kętrzyńskiego, by podważyć germańską tezę o „pierwotnej nieobecności” Słowian między Wisłą a Łabą. Fragment książki Kętrzyńskiego, który recenzent „Gazety Toruńskiej” szczególnie poleca czytelnikom, zbudowany jest z dwóch stereotypowych obrazów: łagodnego Słowianina i zaborczego Germanina. Zatem dochodzą do głosu wartości, które dostatecznie spopularyzowały w pierwszej połowie XIX w. m.in. prace Surowieckiego, Szafarzyka czy Brodzińskiego. Teoria „podboju”, tak modna w pracach polskich „starożytników”³⁴, znajduje odbicie — zgodnie z sugestią recenzenta — także w dziele Kętrzyńskiego: „Stara się autor naprzód dowieść, iż Germanie krajów między Elbą i Wisłą zamieszkiwać nie mogli, i słusznie w tym celu twierdzi, że gdyby hipoteza ta, iż kraje, w których od piątego wieku Słowian widzimy, pierwotnie od Niemców były zamieszkane, była prawdziwą, na ten czas musiałyby narody te germańskie w czasach historycznych stamtąd wyjść, a na ich miejsca Słowianie się osiedlić. Lecz gdyby mniemane te narody germańskie, o których Tacyt wspomina, miały ziemie owe opuścić, na ten czas musiałyby zupełnie zaginać, gdyż nigdzie ich w historii później nie napotykamy. A że takie zniknięcie bez śladu przy tak rozgałęzionych narodach jest nieprawdopodobne i żadnych na to dowodów stawić nie można, żeby i dokąd by wyszły, jedynie więc uzasadnioną jest hipoteza, iż to były te same ludy słowiańskie, które od piątego wieku w tych okolicach znajdujemy. Takie wyparcie potężnych szczepów germańskich przez obcy żywioł słowiański musiałoby znaleźć odgłos w narodowo-skandynawskich podaniach, w których atoli żadne tego nie znajdują się ślady. Prócz tego sprzeciwia się taka hipoteza, ogólnie przyznanemu charakterowi Słowian, którzy będąc narodem rolniczym przywiązany do ziemi, nie posiadali awanturniczo-zaborczego ducha, owszem zbyt często i zbyt łatwo obcej ulegali przemocy, tak iż wyraz »Słowianin« przeszedł z zachodnich narodów w znaczenie niewolnicze (Sklave, esclave, schiavo)”.

Sytuując *Die Lygier* w kontekście prac wymienionych „starożytników” należy stwierdzić, że Kętrzyński zawędrował najdalej na zachód w poszukiwaniu dowodów na rzecz odrębności i niezależności Praszłowian, ludu o zdolnościach państwowotwórczych,

34 Por. M. H. Serejski, *Z zagadnień genezy państwa polskiego w historiografii (o tzw. teorii podboju)*, Kwartalnik Historyczny, 1953, R. 60, nr 3, ss. 147—163; J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław 1971, ss. 181—182.

który pozostawił po sobie trwałe wartości kulturalne, cywilizacyjne, religijne, etyczne itd. Jako poważny historyk, autor dysertacji, która w zamierzeniach Kętrzyńskiego wykraczała poza bajeczne dzieje, twórca *Die Lygier* zaufał materiałowi językowemu. To także maniera badawcza charakterystyczna dla XIX-wiecznych „starożytników”³⁵. W *Die Lygier* jawi się Kętrzyński jako zwolennik badań porównawczych, lingwista, dialektolog, historyk literatury i językoznawca zarazem. Szlachetne intencje przesłoniły w wielu przypadkach wiarygodność przeprowadzonego dowodu historycznego, opartego przeważnie na jednorazowym zapisie językowym. Recenzent „Gazety Toruńskiej” nie ułatwił nam w tej materii rozeznania. Zamiast podejść krytycznie do zbyt łatwo przyjmowanych przez Kętrzyńskiego dowodów, np. rzekomo wykazujących przynależność mitycznych Ligów, Lechów i Polaków do tego samego szczepu i narodu, recenzent powtarza je bezwiednie lub pomnaża „etymologiczne cytaty”, co jeszcze bardziej zaciemnia zasadniczy tok wyводу. W końcu recenzent wyraża nadzieję, że praca Kętrzyńskiego doczeka się omówienia „bardziej szczegółowego”. Postuluje także, że „publiczność polska tym wdzięczniejszą byłaby autorowi, gdyby dalsze prace w ojczyntym publikował języku”. Owe postulaty szybko doczekały się realizacji.

14 kwietnia 1869 r. „Gazeta Toruńska” poinformowała czytelników o tym, że w tomie 6 „Altpreussische Monatschrift” (zeszyt 2) ukazała się kolejna krytyka dzieła Kętrzyńskiego *Die Lygier* (recenzent ukrył się pod inicjałami A.P.). Na łamach „Gazety Toruńskiej” powielano najcelniejsze sformułowania kolejnego krytyka: „Autorowi zupełnie udało się dowieść tego, co zamierzał. Praca jego zasługuje najzupełniej na to, aby ją uznać zupełnie samodzielnym badaniem. Autor wypracował dzieło swoje z poważnym spokojem i sumiennością”.

Z kolejnych doniesień prasowych można wnioskować, że na przełomie 1868 i 1869 r. umacniała się renoma Kętrzyńskiego jako „starożytnika”. 13 grudnia 1868 r. „Gazeta Toruńska” podała informację, że podczas miesięcznego zebrania Wydziału Historycznego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk profesor Jakowicki wygłosił prelekcję „O Słowianach”. Mówca zestawiał wyniki badań dwóch uczonych parających się dziejami narodów słowiańskich: Wojciecha Kętrzyńskiego i Wacława Aleksandra Maciejewskiego.

24 czerwca 1868 r. „Dziennik Poznański” zamieścił apel o nadsyłanie darów dla tworzącego się przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie gabinetu archeologicznego. 2 grudnia 1868 r. podano w tym piśmie informację, że „starożytnik” Wojciech Kętrzyński nadesłał „kilka przedmiotów z przeszłości pogańskiej”. 7 grudnia 1868 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Nauk Historycznych i Moralnych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przyjmowano m.in. daty dla zbiorów i biblioteki Towarzystwa. W sprawozdaniu z tego posiedzenia, które zamieścił „Dziennik Poznański” 13 grudnia 1868 r., znajdujemy pod numerem ósmym następującą notatkę: „Dr Kętrzyński: Swoją rozprawę pro doctoratu i rozprawę historyczną »Die Lygier«”. 20 kwietnia 1869 r. „Dziennik Poznański” donosił o kolejnym darze Kętrzyńskiego dla biblioteki Towarzystwa. Była nim rozprawa pisana po niemiecku: *Hat der heil. Adalbert seinen Tod im Culmerlande gefunden?*

Na przełomie 1868 i 1869 r. rozprawa *Die Lygier* nadal znajdowała wnikliwych

35 W ocenie poziomu dywagacji językowych Kętrzyńskiego pomoże niewątpliwie opinia Aliny Witkowskiej, adresowana do pozostałych polskich „starożytników” XIX w.: „Prawdy o Słowianach ani przez moment nie należały do szacownej archeologii przeszłości, ale komunikowały się z dniem dzisiejszym i rozświetlały niepewność jutra. Uzyskały one charakter orzeczeń kategorycznych, nie podlegających weryfikacji czasu i niezawisłych od przemian historii. Miały niezależność i niezmiennność mitu oraz stabilny kształt utopii, równie jak mit wolnej od rytmu przemiany. Toteż w ujęciu dawnej Słowiańszczyzny mamy do czynienia z niezmiernie kunsztownym spleceniem mitu i historii, prawd relatywnych i wiecznych, nauki i fantazji spiętych w przedziwną jedność poprzez ideę narodowego ocalenia” (A. Witkowska, *Słowianie, my lubim sielanki...*, s. 11).

recenzentów³⁶, chociaż uwagę czytelników pism skupiały następne już publikacje Wojciecha Kętrzyńskiego. 17 kwietnia 1869 r. „Dziennik Poznański” donosił, że na kolejnym posiedzeniu Wydziału Nauk Moralnych i Historycznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego powołano komisję dla oceny pracy dr. Kętrzyńskiego *O paryskim rękopismie Pulkawy...* 3 maja 1869 r. odczytano na kolejnym posiedzeniu członków Wydziału Nauk Moralnych i Historycznych opinie recenzentów (o czym donosił „Dziennik Poznański” 6 V) i skierowano dysertację do druku w 5 tomie „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk”. Już na początku czerwca 1869 r. „Roczniki” wyszły spod prasy, o czym donosił „Dziennik Poznański” 6 czerwca, a „Gazeta Toruńska” 11 czerwca. W obu omówieniach zawartości „Roczników” wyróżniono pracę Wojciecha Kętrzyńskiego. 25 sierpnia 1869 r. jeszcze raz popularyzowano rozprawę *O paryskim rękopismie Pulkawy* na łamach „Dziennika Poznańskiego” w tradycyjnym przeglądzie bibliograficznym piśmiennictwa polskiego.

Swoją pozycją naukową umacniał Kętrzyński także poprzez recenzowanie prac innych badaczy, wykorzystując przy tym znajomość języków obcych. 7 i 8 lipca 1868 r. „Dziennik Poznański” zamieścił obszerne omówienie Kętrzyńskiego pracy Alojzego Wojciecha Szembery, profesora języka i literatury czeskiej, wykładowcy na uniwersytecie wiedeńskim. Praca zatytułowana *Západné Slované v pravěku. Smapou Germanie a Illyrie* (ve Vidni 1868) tematycznie była związana z dysertacją *Die Lygier*. Ponadto recenzja Kętrzyńskiego ma dodatkowe znaczenie dla badacza ewolucji jego światopoglądu i kariery naukowej, gdyż stanowi potwierdzenie przekonania badacza na temat przeszłości i teraźniejszości Słowian i Polaków. Przy okazji wykorzystuje Kętrzyński recenzję do autoreklamy własnego dzieła. Uznaje bowiem *Die Lygier* i pracę Szembery o Słowianach zachodnich za dzieła wartościowe, prekursorskie, dostatecznie umotywowane źródłowo. Ponadto jawi się nam Kętrzyński jako dojrzały publicysta, którego stać na wiele uszczypliwości pod adresem natury i charakteru Niemców. Kętrzyński bardzo udanie operuje metaforą, porównaniem, cytatem. W naukowej recenzji pozwala sobie na stosowanie literackiej kompozycji wypowiedzi. To także świadectwo nieprzeciętnych umiejętności, możliwości językowych i pisarskich tego autora, który o swoim polskim rodowodzie dowiedział się przed dziesięcioma laty.

W omówieniu pracy Szembery początek i koniec rozważań wyznacza metafora o gnieździe jaskółczym i wróblach. Oto jakiej kontaminacji w obrębie stereotypu dokonuje Kętrzyński, aby swój wywód uczynić wyrazistym i efektywniejszym. „Niemcom już od kilku wieków podobało się twierdzić, żeśmy w krajach naszych przybysze z bardzo późnych czasów, żeśmy sobie przywłaszczyli obcą ziemię, ziemię niemiecką, żeśmy jednym słowem, jak pewien autor się wyraża, wcisnęli się do krajów tych, jak wróble do gniazda jaskółczego. Takie to jest o nas zdanie wszystkich nieomal powag historycznych w Niemczech”.

W polemice z nauką niemiecką wykorzystuje Kętrzyński argumenty zaczerpnięte z pracy Szembery. Tak jak dla Surowieckiego Wenedowie, dla Kętrzyńskiego Ligowie, tak dla Szembery Swewowie byli tym plemieniem, od którego wywodzili się Praslówianie zachodni, prześladowani i niszczeni przez zaborczych Germanów. Kętrzyński podtrzymuje tezę czeskiego slawisty, że najlepszym dowodem czystości krwi słowiańskiej jest nieskażony język, jakim posługują się przedstawiciele tej grupy etnicznej. Zwraca też uwagę na nieprzeciętną wiedzę, którą powinien dysponować slawista, etnograf czy lingwista podejmujący rozważania o charakterze porównawczym, z uwzględnieniem argumentów o charakterze historycznym, językowym, politycznym i geograficznym.

36 12 IX 1868 r. „Dziennik Poznański” pisał o ocenie *Die Lygier* dokonanej przez prof. Alfreda Brandowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego. 4 lutego 1869 r. w tym samym piśmie podano informację, że *Die Lygier* recenzował Wacław Aleksander Maciejowski na łamach „Przeglądu Wielkopolskiego” (z. 1 z 1869).

Praca Szembery — zdaniem Kętrzyńskiego — udowodniła, że Słowianie zachodni byli pierwotnymi obywatelami na części ziem zajmowanych obecnie przez potężne państwo niemieckie. W konkluzji wraca zatem Kętrzyński do znanej metafory, by teraz podkreślić właściwy sens przeprowadzonego wyводу: „Rozprawa celu swego dopięła jak najświetniej, dowodząc, że ludność zachodniosłowiańska od prawieków już mieszka w pierwotnych swoich siedzibach, że Słowianie nie są owymi wróblami, o których ów pisarz niemiecki mówi, lecz że ojczyzna nasza jest tym gniazdem jaskółczym, do którego wróble znad Renu, Wezery i Morza Bałtyckiego od wieków już się wkradają”.

Rozwój działalności naukowej i publicystycznej Kętrzyńskiego przyniósł mu w tym okresie wymierne dowody uznania. 19 lutego 1869 r. „Dziennik Poznański” podał informację, że „Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu na posiedzeniu z dnia 5 lutego wybrało pana doktora Wojciecha Kętrzyńskiego, zaszczytnie znanego z prac na polu historycznym, członkiem korespondentem i wręczyło mu dyplom na tę godność”. 22 marca 1869 r. podczas walnego zebrania członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego Wojciech Kętrzyński otrzymał tytuł „członka czynnego”. Potwierdził ten fakt „Dziennik Poznański” 4 kwietnia 1869 r.

PROBLEMATYKA MAZURSKA

14 i 15 października 1868 r. „Dziennik Poznański” zamieścił obszerny, jak na gazetę codzienną, artykuł Wojciecha Kętrzyńskiego *O Mazurach*. Cztery lata później zmieniona wersja tej publikacji ukazała się w „Tygodniku Wielkopolskim” (1872, nr. 7—11). W roku 1872 nakładem tej redakcji przy wykorzystaniu czcionek Ludwika Merzbacha rozprawa Kętrzyńskiego ukazała się jako osobna odbitka. W roku 1968 *O Mazurach* Kętrzyńskiego wydało olsztyńskie „Pojezierze”. Dzięki tej ostatniej edycji znamy dokładnie wydanie pracy *O Mazurach* z 1872 r. Wersje gazetowe są mniej znane, co doprowadzało czasami do powtarzania błędnych informacji, że np. pieśni mazurskie opublikowane po raz pierwszy przez Kętrzyńskiego w „Dzienniku Poznańskim” w 1868 r. nie weszły później w całości do edycji wydanych przez redakcję i wydawnictwo „Tygodnika Wielkopolskiego”. Pieśń *O sierotce do służby idącej* ma w wersji „Tygodnika Wielkopolskiego” inny incipit: „Leciały żurawie bez pole kzyjące”, poza tym treść przekazu pozostaje bez zmian.

Zapis *O Mazurach* zamieszczony w „Dzienniku Poznańskim” uwzględnia tzw. mazurzenie. W wersji „Tygodnika Wielkopolskiego” nie ma mazurzenia, ale jest tzw. przegłos. Wersja *O Mazurach* wydana przez „Pojezierze” w 1968 r. jest najbardziej literacką ze wszystkich omawianych wariantów. A przecież owe 54 „Pieśni gminne ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich” zostały także zapisane w *Mazurach Pruskich* Kolberga, gdzie występuje jeszcze inny wariant ich zapisu. Monografia pracy Kętrzyńskiego *O Mazurach* będzie niepełna, gdy w analizie jej zawartości pominiemy zrekonstruowany kontekst badawczy.

Nieprzypadkowy jest też czas i miejsce napisania przez Kętrzyńskiego broszury *O Mazurach* w 1868 r. Wystarczy przejrzeć polską pracę katolicką ukazującą się w latach sześćdziesiątych XIX w. w zaborze pruskim, podobnie jak ówczesną polską prasę ewangelicką w zaborze austriackim, by się dostatecznie przekonać o jednostronności i miałości obrazu życia Mazurów w Prusach Wschodnich, wielokrotnie kolportowanego i powielanego przez środki przekazu. Wśród wielu publikacji tego typu³⁷ praca *O Mazurach* stanowiła wyłom, a jej znaczenie przełomowe wynikało chociażby z tego, że Kętrzyński przyznawał ludowej kulturze mazurskiej wartości oryginalne, własne, nawią-

³⁷ Por. artykuły, odezwy, noty opublikowane w 1868 na łamach „Dziennika Poznańskiego” (nr. 5, 11, 33, 106, 177).

zujące do tradycji, historii, literatury polskiej. Tymczasem lektura prasy polskiej w zaborze pruskim i austriackim do roku 1868 skłaniała do zupełnie odmiennych refleksji.

Prasa wypełniona była doniesieniami o głodzie, nędzy, bezrobociu, które paraliżowały życie w Prusach Wschodnich³⁸. W odpowiedzi na apele prasowe zawiązywały się spontanicznie komitety obywatelskie w różnych częściach zaboru pruskiego, które urządziły kwesty na rzecz głodujących Mazurów i Warmiaków³⁹. W lutym 1868 r., na osiem miesięcy przed opublikowaniem przez Kętrzyńskiego rozprawy *O Mazurach*, „Gazeta Toruńska” (nr 31), a za nią „Dziennik Poznański” (nr 33), szeroko rozpisywała się o losie kilkuset robotników przewiezionych z Prus Wschodnich na Górny Śląsk w celu zatrudnienia Mazurów i Warmiaków w kopalniach.

W wymienionych tytułach prasy polskiej cech stałych nabierał obraz ludu mazurskiego opuszczonego, biednego, germanizowanego w szybkim tempie⁴⁰. O tych faktach pisał np. korespondent z Chełmna na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” już w 1862 r. (nr 42) nawołując do łączności duchowej ewangelików bez względu na „obowiązujące kordony graniczne”: „Niedaleko tu od nas mieszkają Polacy, zwani Mazurami, którzy są podobnie jak znaczna część Polaków w Księstwie Cieszyńskim wyznania ewangelickiego, ale tam uśpiona narodowość polska. Zacni pastorowie Mrongowisz, Gizewiusz i inni, który poświęcili całe życie oświacie tego poniżonego ludu, nie znaleźli następców”.

W połowie lat sześćdziesiątych zaczęły pojawiać się na łamach pism polskich w zaborze pruskim pierwsze korespondencje z Mazur, tym cenniejsze, że pisane przez mieszkańców regionu. Jeden z nich na łamach „Nadwiślanina” (1865, nr 106) sygnalizował nawet „ogólną poprawę polszczyzny” na Mazurach, do czego przyczynić się miała ówczesna prasa polska docierająca do najodleglejszych zakątków regionu: „Lud mówi niezłym jeszcze językiem, tylko urzędowa polszczyzna taka okropna. Toć znacie z królewieckiego »Przyjaciela Ludu«. Teraz lud mazurski brzydzić się polszczyzną tą poczyna i drwinki sobie z niej stroi. Dwie rzeczy do poprawy gustu jego językowego się przyczyniły: kazania w katolickich kościołach, które po założonych tu stacjach misyjnych słyszy i wasz chełmiński »Przyjaciel Ludu« wraz z »Kalendarzem«. Nie uwierzycie, za jaką lubością Mazurzy pismo to czytają. Mówił mi jeden z nich, że to prawdziwie po mazursku do serca pisane, a same mazurskie wyrazy. A wiecie, gdzie to było? Het na Litwie, w oleckim powiecie pod Mieruńskami. Widać, że lud ma czyste, polskie poczucie języka”.

W sierpniu i wrześniu 1868 r., kiedy Kętrzyński prawdopodobnie pisał i zabiegał o wydanie pracy *O Mazurach*, „Gazeta Toruńska” opublikowała wiele artykułów ukazujących mechanizmy germanizowania ludności ewangelickiej w zaborze pruskim, a w szczególności Mazurów i Litwinów⁴¹. Artykuły te mogły zainspirować Kętrzyńskiego, szczególnie zaś te kwestie, które ukazywały absurdalność oficjalnego pojęcia tzw. języka mazurskiego wprowadzonego rozporządzeniem ministra v. Mühlera z 25 listopada

38 Por. informacje o Mazurach i Warmiakach kolportowane na łamach „Gazety Toruńskiej” w 1868 (nr. 13, 20, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 30, 31, 41, 44, 195, 265).

39 Np. 29 I 1868 r. czytano w „Gazecie Toruńskiej”: „Wczoraj odbyło się posiedzenie tutejszego komitetu zajmującego się zbieraniem składek na cierpiących nędzę w Prusach Wschodnich. Towarzystwo rolnicze powiatu toruńskiego (niemieckie), które zajęło się zbieraniem na ten cel składek po powiecie, przysłało deputację na wczorajsze posiedzenie miejskiego komitetu. Po dłuższej dyskusji postanowiono, że oba komitety w zbieraniu składek mają działać osobno, użycie zaś zebranego funduszu ma nastąpić za wspólnym porozumieniem się”.

40 Poza zaborem pruskim, szczególnie na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej”, przeważała opinia, że jedną z głównych przyczyn germanizacji ludu mazurskiego jest działalność Antoniego Gąsiorowskiego (por. artykuły w tym piśmie: 1858, nr. 42, 45; 1859, nr. 11, 12, 13, 24; 1860, nr 12; 1864, nr 10; 1867, nr 17; 1872, nr. 6, 20). „Czyż jak Polska długa i szeroka — pisano na łamach »Gwiazdki Cieszyńskiej« (1862, nr 30) o losie opuszczonych Mazurów — nie znajdzie się choćby tylko jeden światły Polak wyznania ewangelickiego, który by się zajął losem tego opuszczonego od wszystkich i wszelkiego przewodnictwa pozbawionego szczepu polskiego, liczącego blisko pół miliona dusz?”.

41 Por. następujące artykuły: *Germanizacja* (1868, nr 186 z 13 VIII), *Wiadomości literackie* (1868, nr 193 z 21 VIII), *Dwa rozporządzenia* (1868, nr 205 z 4 IX).

1865 r. 4 września 1868 r. pisano w „Gazecie Toruńskiej”: „Pan minister mniema, iż istnieje jakiś język mazurski, który w każdym razie — zdaniem jego — jest czymś zupełnie odmiennym od języka polskiego, a jakby z brzmienia pomienionego ustępu mógłby sądzić niejeden, język mazurski, bodaj tym samym co język litewski. Jak wiadomo, stolica Polski, Warszawa, leży na Mazowszu, a język używany na Mazowszu przez Mazurów jest językiem polskim, który się tym różni w ustach niektórych osób od piśmiennego i powszechnego języka polskiego, że »cz«, »sz«, »ż« wymawiają jak »c«, »s«, »z«. Innej różnicy między językiem, którego używają Mazury, a językiem innych Polaków nie ma. Żaden też etnograf, żaden lingwista, żaden filolog, nie już pierwszego, ale siódmego rzędu, nie odkrył dotąd języka osobnego mazurskiego”.

Kilka tygodni później, na łamach „Dziennika Poznańskiego” Kętrzyński w rozprawie *O Mazurach* dowodził, że skoro lud mazurski nie potwierdza reguł naturalnego odejścia z kręgu narodów żywych, zatem myśl o jego śmierci okazuje się przedwczesna i rozpocząć można refleksję inną, dotyczącą zasad powrotu do życia. Pytanie o kształt przeszłości dawnej i najdawniejszej przyniosło Kętrzyńskiemu optymistyczne odpowiedzi dotyczące losu Mazurów i zarazem możliwości istnienia narodu pozbawionego państwa. Ten krąg refleksji objął rozważania nad charakterem Mazurów, nad determinantami tego charakteru, prowadząc do wniosku o zasadniczo niezmienną naturze Mazurów. Krytyka rozporządzeń ministra Mühlera, cytowana przez nas za „Gazetą Toruńską”, znalazła w pracy *O Mazurach* dodatkowe uzasadnienie, chociaż argumentacja językowa pozostała ta sama: „Kiedy minister oświecenia Muhler, w znanym swoim rozporządzeniu z dnia 24 listopada r. 1865 względem szkół elementarnych polskich w Prusach Zachodnich i Wschodnich, rozróżnia język polski i mazurski, jakoby to osobne języki, bardzo pan minister się myli dając nam nowy dowód, jako mało nawet najwyższe władze pruskie obeznane są z naszymi stosunkami, a jak dalecy w ogóle są Niemcy od tej gruntowności wiedzy i dojrzałości sądu, z których tak radzi zawsze się chępią. Język mazurski to nonsens — bo takiego nie ma; że polskim językiem Mazury mówią, najlepszym jest tego dowodem każda książka mazurska niemieckimi literami drukowana, ba, nawet i ortografia w niej jest czysto polska. Wiadomo każdemu z nas, że wymowa braci Mazowszan i Mazurów nieco odmienna jest od wymowy Wielkopolan, ale ta różnica stanowi właśnie, to co mazurzeniem zwykle nazywamy i polega głównie na tym, że spółgłoski podniebienne »cz«, »sz«, »ż«, »dż« przechodzą w syczące »c«, »s«, »z«, »dz« („Dziennik Poznański”, 1868, nr 236).

Dzięki pracy *O Mazurach* stał się Kętrzyński niewątpliwie autorytetem w wielu kwestiach związanych z przeszłością i teraźniejszością Prus Wschodnich⁴². Dzięki niemu wzrosło zainteresowanie Mazurami, znajomość tradycji, kultury, języka tego ludu⁴³. Najbardziej charakterystycznym świadectwem tych przewartościowań⁴⁴ jest niewątpliwie wiersz Feliksa Bandy, wygłoszony w kwietniu 1869 r. w Krakowie, podczas „uczty mieszczańskiej” na cześć Karola Libelta, drukowany następnie 21 kwietnia 1869 na łamach „Gazety Toruńskiej”:

Oto brata sponad Warty
Nadwiślański wita brat;
Choć nas gnębi los uparty
I niewola od stu lat.

42 Np. 17 XII 1868 r. „Gazeta Toruńska” poddawała „weryfikacji” niektóre partie książki *Die sprachlichen Marken Preussens*’s Eduarta Kattnera, przywołując dane z rozprawy Kętrzyńskiego *O Mazurach*.

43 Por. następujące publikacje w „Gazecie Toruńskiej”: *Język polski w Prusach Wschodnich* (1869, nr 171), *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne* (1869, nr 279), *Przegląd polityczny* (1869, nr 271), *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne* (1871, nr 2).

44 Prasa polska w Prusach wykazywała też zainteresowanie losami Polaków na katolickiej Warmii. Por. artykuły i korespondencje dotyczące tego regionu opublikowane na łamach „Gazety Toruńskiej” w tym okresie: 1870, nr 23, 28, 45, 55, 77, 83, 105, 110, 120, 125, 134, 139; 1871, nr. 5, 149, 162.

Lecz nam tęskną ta godzina,
 I pierś ciśnie smutku gład:
 Bo Mazura i Litwina
 Nie ma tutaj z nami wraz.
 Choć ich nie ma — na bok chmury,
 Możem za nich toast wznieść!
 Wiwat Litwa! Ruś! Mazury!
 Wielkiej! Małej Polsce cześć!

Początek lat siedemdziesiątych XIX w. zapowiadał kolejną zmianę tematyczną w działalności naukowej i publicystycznej Wojciecha Kętrzyńskiego. Historyk, edytor, pisarz zaczyna publikować teraz unikalne materiały źródłowe wydobyte z zapomnienia podczas wieloletniego wertowania zbiorów biblioteki kórnickiej Jana Działyńskiego, zbiorów Edwarda Raczyńskiego w Rogalinie, księcia Władysława Czartoryskiego w Paryżu, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Zakładu Ossolińskich we Lwowie. 7 maja 1871 r. „Gazeta Toruńska” podała, że w szóstym tomie „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” znajduje się rozprawa Kętrzyńskiego: *O Stanisławie Górskim, kanoniku płockim i krakowskim*. Dodajmy, że była tam także druga praca tego badacza: *Regestr poboru podwójnego dnia 25 Juny 1648 roku w Malborku na Seymiku generalnym Ziem Pruskich uchwalonego* (ss. 163—201).

Obie publikacje zyskały uznanie badaczy lwowskich i krakowskich. Cytowany już „Przegląd Lwowski” zamieścił artykuł poświęcony życiu, twórczości i działalności naukowej Wojciecha Kętrzyńskiego, przedrukowany następnie w „Gazecie Toruńskiej” (1871, nr. 285—286). Jest to pierwsze poważniejsze studium omawiające dorobek naukowy i publicystyczny Kętrzyńskiego, ustalające zarazem fakty i dokonania w poważnej mierze obowiązujące do dnia dzisiejszego. Zdumiewać może charakter tej opinii wydanej przez lwowskich historyków. Oto trzydziestotrzyletni Kętrzyński, który jeszcze niedawno uczył się języka polskiego, teraz był stawiany za wzór idealnego wydawcy źródeł historycznych: „Śmiało powiedzieć z góry możemy, że u nas, gdzie zwykle wydawnictwa źródeł traktuje się z bezprzykładną u ościennych narodów lekkomyślnością, nikt prawie jeszcze nie przystępował do takiej pracy z takim zasobem wiedzy, taką sumiennością, gorliwością, znajomością przedmiotu i terazniejszej metody naukowej. Nie przez formę, nie przez piękny język (choć i pod tym względem widoczny jest postęp) odznacza się praca szanownego autora, bo nie o nie tutaj chodziło, bo do nich nie było tutaj nawet sposobności, lecz przez głęboką naukę, niezwykłej ważności treść, krytyczne uzdolnienie i gruntowną znajomość obowiązków i zadania edytora źródeł” („Gazeta Toruńska”, 1871, nr 285).

WOJCIECH KĘTRZYŃSKI IN DEN SPALTEN DER PRESSE
 VON POMMERN UND GROßPOLEN IN DEN JAHREN 1864—1873

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Autor bemerkt, daß in den bisherigen das Erbe Kętrzyńskis analysierenden Bearbeitungen in der Regel diejenigen Pressematerialien vernachlässigt wurden, die sich auf die erste Etappe der Herausbildung der sozialen und politischen Weltanschauung dieses Wissenschaftlers und Politikers beziehen. Auf der Grundlage solcher Pressetitel wie „Nadwiślanin”, „Dziennik Poznański”, „Gazeta Toruńska”, „Tygodnik Wielkopolski” werden vom Autor die Umstände rekonstruiert, unter denen der wissenschaftliche, soziale und schriftstellerische Ruhm Kętrzyńskis bis zu jenem Zeitpunkt, als er Großpolen 1873 verlassen hatte. Die Pressematerialien werden vom Autor als eine glaubenswürdige Ergänzung unseres bisherigen Wissens über Kętrzyński als Übersetzer, Schriftsteller, Historiker, Ethnographen und Volkskundler in der genannten Zeitspanne betrachtet.

Die während der Rundfrage zu den genannten Pressetiteln aufgesammlten Materialien stellt der Autor in 3 Artikelteilen dar. Der erste umfaßt die Epoche des Aufstandes im Leben Wojciech Kętrzyńskis samt Prozeß. Der zweite enthält die slawische Problematik, die relativ am wenigsten von den bisherigen Forschern des Kętrzyński-Erbes analysiert worden ist; der dritte schließlich die masurische, also regionale Thematik. Insgesamt bilden sie ein Dokument von undurchschnittlich beschleunigter Bildung des jungen Kętrzyński, der in verhältnismäßig kurzer Zeit sowohl von polnischen als auch deutschen Historikern und Verlegern anerkannt worden war.